ANTONI STĘPIEŃ

CO TO JEST METAFILOZOFIA?

Termin „metafilozofia" kojarzy się z terminami „metanauka", „metasystem", „metajęzyk" i nasuwa myśl, że chodzi tutaj o jakąś naukę o filozofii. Niestety zwrot „jakaś nauka *N'* jest metanauką (dla, względem, wobec) nauki *N*" nie jest jednoznacznie rozumiany, podobnie jak i zwrot „jakiś system *S'* jest metasystemem (dla) systemu *S*". Prościej jest ze zwrotem „język *J'* jest metajęzykiem (dla) języka *J*", który znaczy tyle, iż w języku *J'* mają prawo obywatelstwa względnie występują (m. in.) wyrażenia mówiące o języku *J* lub jego wyrażeniach.

Gdy mówimy np., że zespół reguł dotyczących słownika, składni i warunków uznawania tez np. dla implikacyjno-negacyjnego systemu logiki zdań jest metasystemem, to „być metasystemem" znaczy tu przede wszystkim „ustalić bazę (aksjomaty i definicje) i sposób postępowania w systemie". Można powiedzieć, iż tak pojęty metasystem (wyraźnie sformułowany) konstytuuje, wyznacza podległy mu system.

Gdy mówimy, iż w metasystemie *S'* (lub w metanauce *N'*) rozpatrujemy np. niesprzeczność aksjomatów systemu S, to tu „być metasystemem" („metanauką") znaczy „badać, opisywać właściwości systemu *S*".

Niekiedy „metasystem" znaczy „system pierwotniejszy" lub po prostu „inny system". Wystąpić to może w wyrażeniu „logika nazw czerpie z logiki zdań przesłanki, które mają dla logiki nazw charakter metasystemowy" i jest niewątpliwie nadużyciem słowa. Podobnie rzecz ma się z powiedzeniem „niektóre aksjomaty systemu S_1 mają uzasadnienie metasystemowe, mianowicie w systemie S_2".

Zestawiając te i inne wypowiedzi zawierające interesujące nas zwroty, można stwierdzić, iż naukę (system) *N'* nazywa się metanauką (metasystemem) dla nauki (systemu) *N* niekiedy dlatego, że

1. N' konstytuuje (stanowi zespół reguł normujących postępowanie w) *N*, lub
2. *N'* bada, opisuje *N*, lub
3. *N'* ocenia *N*, lub
4. *N'* uzasadnia (dostarcza przesłanek) *N;* w przypadku ostatnim (niewłaściwym) należy mówić po prostu o systemie pierwotniejszym (z określonego punktu widzenia).

Trzeba jeszcze w związku z drugim z powyższych przypadków, zaznaczyć, że *N'* badać może *N* w sposób a) empirycznoopisowy, b) aksjomatyczny (jak to ma miejsce np. w metamatematyce). Oczywiście badać (opisywać) w *N* można różne rzeczy: strukturę metodologiczną, historię rozwoju *N*, także przeżycia psychiczne związane z uprawianiem *N*. Jeślibyśmy termin „metasystem" stosowali tylko w przypadku pierwszym, w przypadku drugim mieściłyby się (jako metanauki nauki *N)* metodologia, historia, psychologia, socjologia danej nauki, zaś w czwartym teoria poznania, która ocenia prawdziwość nauki *N*.

Niecelowe byłoby obarczać termin „metafilozofia" wszystkimi tymi znaczeniami. Poco mówić wieloznacznie „metafilozofia" tam, gdzie można powiedzieć jednoznacznie „historia filozofii" lub „socjologia filozofii" czy nawet „metasystem filozofii" w sensie „zbiór reguł dotyczących słownika, składni, stawiania pytań i uznawania zdań w filozofii". Dlatego też rezerwujemy ów termin dla oznaczenia dwóch nauk o filozofii, które pozostają ze sobą w szczególnie ścisłym związku, mianowicie dla metodologii filozofii i teorii poznania filozoficznego. Metafilozofia przeto w naszym rozumieniu to nauka o metodologicznym i epistemologicznym aspekcie filozofii, to dziedzina badań zajmująca się strukturą i funkcjonowaniem filozofii ze względu na prawdziwość jej rezultatów i celem oceny tych rezultatów; wyraz „funkcjonowanie" wskazuje na to, iż metafilozofia zajmuje się też czynnościami uprawiającego filozofię oraz rolą poznawczą filozofii, a nie tylko samą strukturą rezultatów w postaci np. systemu tez.

Ponieważ przedmiotem zainteresowania metafilozofii nie jest nauka formalna, lecz realna (filozofia bowiem zajmuje się nie tylko formalnymi konstrukcjami intelektualnymi, ale przede wszystkim rzeczywistością), przeto metafilozofia nie może konstytuować filozofii, nie może z góry ustalać reguł normujących postępowanie w filozofii; przystępując do swych analiz musi ona suponować istnienie przedmiotu tych analiz, a więc uprzednie uprawianie (niekoniecznie w sposób doskonały) filozofii. Stąd można przewidzieć trzy zasadnicze etapy badań metafilozoficznych: a) opis metodologiczny istniejących (zastanych) nauk wzgl. systemów filozoficznych, b) ocena epistemologiczna, która c) może doprowadzić bądź do α) odrzucenia badanego systemu, β) uznania jego wartości (i sformułowania dla niego reguł metodologicznych), γ) zaproponowania lepszego systemu, δ) stwierdzenia, że wartościowa filozofia nie jest możliwa.

W razie powodzenia przedsięwzięcia ostatecznym rezultatem metafilozofii byłoby sformułowanie zespołu reguł normujących postępowanie w filozofii, ustalenie metasystemu (w proponowa-

nym przez nas znaczeniu) dla filozofii. W jaki sposób i w jakim stopniu ten ideał da się zrealizować — trudno obecnie powiedzieć.

Możemy ogólnie wskazać na środki poznawcze, jakimi posługiwać się będziemy przy realizacji zadań metafilozofii. Rozpocząć trzeba od uważnego uprzytomnienia sobie, co się w filozofii dzieje i od dokładnego opisu empirycznego, którego wzory techniki najłatwiej spotkać można u fenomenologów i analityków, także u operacjonistów. Następnie trzeba dokonać klasyfikacji wyników celem ewentualnego wykrycia jakichś powtarzających się w filozofii struktur, interesujących z naszego punktu widzenia; tu używać będziemy narzędzi analizy metodologicznej, wypracowanych przez współczesną logikę formalną i semiotykę.

Ktoś mógłby tu dopatrzyć się błędnego koła: metafilozofia będzie oceniać wartość filozofii (a więc teorii poznania i metafizyki) posługując się metodami (i kryjącymi się za nim założeniami rzeczowymi), których wartość powinna być oceniana przez teorię poznania. Metafilozofia więc albo wyręcza niepotrzebnie teorię poznania, albo używając metod o nieznanej wartości nie ma prawa oceniać prawdziwości innych nauk.

Analogiczne zarzuty wysuwano pod adresem teorii poznania. Uchylić je można pamiętając o swoistej osobliwości ogólnej teorii poznania[1]: twierdzenie lub ocena odnosząca się zasadnie do każdego poznania, odnosi się też zasadnie do samej oceny (która też jest poznaniem), ponieważ wtedy różnica stopni języka w aspekcie prawdziwości nie zmienia sytuacji. Dlatego też nie tyle jest ważne, na jakim poziomie poznawczym będziemy pewne problemy epistemologiczne rozwiązywać, (czy w teorii poznania, czy w metateorii poznania), ile, byśmy je gdzieś porządnie ogólnie rozwiązali. W każdym razie poznawać wartość poznania możemy tylko w trakcie poznawania, w wyniku spełniania czynności poznawczych. Innej drogi nie mamy i mieć nie musimy.

Na zakończenie wypadałoby wspomnieć jeszcze o tych badaczach, którzy w ogóle pod znakiem zapytania stawiają potrzebę metafilozofii. Zazwyczaj ci sami badacze skłonni są utożsamiać filozofię z metafizyką (ogólną lub szczegółową), a teorię poznania traktują bądź jako wstęp do metafizyki, bądź jako część metafizyki człowieka. Uważają oni, że proste uświadomienie sobie wartości tej czy innej nauki nie wymaga uprawiania osobnej nauki. Rekrutują się spośród neoscholastyków.

Za niesprowadzalnością do metafizyki oraz odrębnością i niezależnością metodologiczną teorii poznania argumentowałem gdzie indziej[2]. Tutaj zauważę, iż a) istnieje historyczna potrzeba przeprowadzenia badań metafilozoficznych w sposób systematyczny, metodyczny, krytyczny, po prostu naukowy, potrzeba, której

nie da się usunąć paroma ogólnikami, b) pożyteczne, a nawet konieczne jest wyróżnienie dziedziny badań czy dyscypliny, planującej i koordynującej analizy logiczne, semiotyczne, metodologiczne i epistemologiczne dotyczące filozofii.

[1] Pisałem o tym w artykule *Charakterystyka metodologiczna teorii poznania*, „Zeszyty Naukowe KUL", 1 (1958), nr 2, gdzie starałem się pokazać poprawny sposób ustalenia punktu wyjścia teorii poznania.

[2] *W sprawie stosunku między teorią poznania a metafizyką*, „Roczniki Filozoficzne", 7 (1959), z. 1